

Rozważania: czwartek 24 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na czwartek 24
tygodnia okresu zwykłego.

Poruszane tematy to: odwaga
kobiety; dwa spojrzenia na ten
sam gest; Chrystus dostrzega
naszą miłość do Niego.

- Odwaga kobiety;
- Dwa spojrzenia na ten sam gest;
- Chrystus dostrzega naszą
miłość do Niego.

.....

JEZUS PRZEBYWA W DOMU

faryzeusza. Z relacji św. Łukasza wynika, że gospodarz bardzo pragnie zjeść posiłek z człowiekiem, który dokonuje wielkich cudów. W końcu może go gościć pod swoim dachem. Ale właśnie wtedy, gdy wszyscy siedzą przy stole, wchodzi kobieta. I nie jest to byle kto: jest to grzesznica. Prawdopodobnie faryzeusz był oburzony. Nie mógł znieść, że ktoś taki wszedł do jego domu, a tym bardziej w tak ważnym dla niego momencie. Pojawienie się tej kobiety było jednak najmniej zaskakujące. Z wielką śmiałością zaczęła szlochać u stóp Jezusa, „łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkiem” (Łk 7,38), który nosiła w alabastrowym flakoniku.

Ta kobieta nie chciała, aby jej grzechy zdefiniowały jej życie. Wiedziała, że popełniła wiele

błędów. Dlatego chciała okazać skruchę poprzez gest miłości – pokornej, a jednocześnie odważnej. Skoro jej winy oddaliły ją od Pana i od innych ludzi, teraz uznanie własnej winy pchnęło ją do spotkania z Synem Bożym, mimo że ten znajdował się w domu kogoś innego. A Chrystus, który potrafił odczytać jej pragnienie zmiany życia, dał jej to, czego szukała najbardziej: pokój serca i przebaczenie grzechów (por. Łk 7, 50). „Poproś Jezusa – komentował św. Josemaría – aby dał ci Miłość niczym oczyszczający ogień, w którym twoje biedne ciało — twoje biedne serce — spalałoby się, oczyszczając się z wszystkich ziemskich nędz... I wolne od ciebie samego napełniałoby się Nim. Proś Go, by napełnił cię głęboką odrazą do wszystkiego, co światowe: żeby podtrzymywała cię jedynie Miłość”^[1].

PRZEDSTAWIONA W EWANGELII historia ukazuje nam co najmniej dwa sposoby spojrzenia na gest tej kobiety. Z jednej strony mamy perspektywę faryzeusza. Gospodarz rozważa w myślach: „Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą” (Łk 7, 39). Oprócz tego, że faryzeusz wątpi w moc Jezusa i pogardliwie traktuje kobietę, popełnia jeszcze jeden błąd: lekceważy własny grzech. Nazywając tę osobę grzesznicą, w pewnym sensie uważa się za sprawiedliwego i dlatego sądzi, że nie potrzebuje Bożego przebaczenia.

Z drugiej strony Ewangelia przedstawia nam spojrzenie Jezusa, które jest naznaczone miłosierdziem. Pan docenia śmiałość tej kobiety, która nie boi się wejść do obcego domu. Podziwia pokorę, z jaką pada mu do stóp. Jest wzruszony, widząc jej łzy. Nie widzi w niej grzesznicy,

ale kobietę, która stara się zdobyć serce Boga swoją miłością. „Spójrz, jak głębokie miłosierdzie tkwi w sprawiedliwości Bożej! – Bo ludzkie trybunały wymierzają karę temu, kto przyznał się do winy, natomiast trybunał Boży udziela przebaczenia”^[2].

Ta scena pokazuje, że „kto polega na samym sobie i na własnych zasługach, jest jakby zaślepiony przez swoje ja i jego serce staje się zatwardziałe w grzechu. Kto natomiast uznaje, że jest słaby i grzeszny, powierza się Bogu i od Niego otrzymuje łaskę i przebaczenie”^[3]. Dlatego możemy prosić Pana, abyśmy, podobnie jak kobieta z tego fragmentu, potrafili zwracać się do Niego z pokorą, gdy dostrzegamy obecność grzechu w naszym życiu. „Tak, masz rację: jak głęboka jest twoja nędza! Gdybyś szedł o własnych siłach, gdzie byś był teraz, dokąd byś zaszedł...? “Tylko

Miłość pełna miłosierdzia może kochać mnie nadal”, przyznałeś. Pociesz się: On nie odmówi ci ani swojej Miłości, ani swojego Miłosierdzia, jeśli Go będziesz szukać”^[4].
—.

FARYZEUSZ CZUJE SIĘ NIESWOJO.
Jezus dostrzega w jego sercu pogardę wobec gestu kobiety. Dlatego Pan pokazuje mu, że w rzeczywistości to ona była znacznie lepszą gospodynią niż on. W pewnym sensie serce tej kobiety jest domem bardziej przygotowanym na przyjęcie Jezusa. „Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona

zaś olejkiem namaściła moje nogi” (Łk 7,44-46).

Chrystus dostrzega drobne gesty miłości, które mu okazujemy: zewnętrzne przejawy pobożności w kościele, ukryte ofiary, które składamy dla niego każdego dnia, krótką, cichą modlitwę w miejscu pracy... Każdym z tych gestów, podobnie jak kobieta, wyrażamy naszą miłość do Pana. „Żaden szczególnie nie uchodzi uwagi tego, kto kocha. Stwierdziłem to w tylu duszach: te drobiazgi stanowią wielką rzecz — miłość!”^[5].

Oczywiście, Jezus nie zamierza nas potępiać, jeśli zaniedbujemy lub pomijamy którąś z tych praktyk, tak jak nie zganił od razu faryzeusza. Jednak jeśli nasze spojrzenie surowo ocenia innych, a wobec siebie jest pobłażliwe, Pan także ujawni nasz brak spójności. „Takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą,

jaką wy mierzycie, wam
odmierzą” (Mt 7,2). Dlatego możemy
prosić Najświętszą Maryję Pannę,
aby nauczyła nas matczynego
spojrzenia na naszych braci, abyśmy
potrafili łagodnie traktować ich
błędy i doceniać ich zalety.

[1] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 814.

[2] Idem, *Droga*, nr 309.

[3] Benedykt XVI, *Przemówienie*, 7-III-2008.

[4] Św. Josemaría, *Kuźnia*, nr 897.

[5] Ibidem, nr 443.

pl/meditation/rozwazania-czwartek-24-tygodnia-okresu-zwyklego/ (05-03-2026)